



Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 29 KWIETNIA 1925 | Wychodzi dwa razy tygodniem.

ROK VI. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki | Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben | Nr. 31.

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Ograniczenia emigracyjne w Brazylii.

Już w styczniu 1921 roku wydano prawo federalne, określające bliżej, jacy emigranci mogą być dopuszczeni do Brazylii; pewne obostrzenia do powyższego prawa ogłoszono 7-go stycznia 1924 roku. Do obu tych praw wydano obecnie regulamin, jak w praktyce to prawo emigracyjne ma być wykonywane. Podajemy tu dosłowny jego przekład.

Artykuł 1. Wstępu na ziemię brazylijską zabrania się tym imigrantom (pasażerom 2-giej i 3-oj klasy okrętowej), do których odnosi się artykuł pierwszy i drugi ustawy pod liczbą 4247 z 6-go stycznia 1921 roku.

Artykuł 2. Na ziemię brazylijską wstąpić mogą tylko ci wychodźcy, którzy władzom brazylijskim na granicy lub też w portach lądowania mogą przedstawić swoje uwierzytelniczone przez władzę papiery, z którychby można wnioskować, że emigrant jest człowiekiem nieposzlakowanym i uczciwym. W dokumentach — papierach muszą być podane: wiek, narodowość, zajęcie lub zawód i tym podobne. Tożsamość osoby musi potwierdzić fotografia, odciski palców i t. d. Papiery te muszą być potwierdzone przez brazylijskich konsułów czy też w porcie wsiadania czy też w jakiejś pogranicznej najbliższej miejscowości.

Artykuł 3. Spółki okrętowe, które przywoziłyby emigrantów do Brazylii nie zaopatrzonych w powyższe papiery, muszą wychodźców zatrzymać na pokładzie lub odesłać ich z powrotem do kraju.

Artykuł 4. Emigranci mogą przybywać do Brazylii tylko na statkach tych towarzystw okrętowych, które na transport imigrantów uzyskały pozwolenie od brazylijskiego urzędu emigracyjnego.

Kapitanowie okrętów przybawających z obcych portów, mają zaraz po przybyciu do brzegu przedstawić urzędowi emigracyjnemu: a) dokładny spis tych pasażerów, którzy w danym porcie mają wylądować albo znajdują się tylko w podróży. Prócz nazwisk, i imion musi lista zawierać wiek, płeć, narodowość, zawód, stowunki rodzinne, stopień wykształcenia, ostatnie miejsce pobytu i port wsiadania i lądowania. Do tego spisu ma być dołączony spis bagażu i paczek podróżnych.

Artykuł 5. Towarzystwa okrętowe muszą przynajmniej dwa dni naprzód zawiadomić urzędy emigracyjne w Brazylii o przybyciu okrętu, tudzież muszą podać pierwszy port lądowania, nazwę i narodowość parowca, wreszcie wszystkie porty, w których okręt stanąć zamierza. W przeciwnym razie emigranci muszą przez 24 godziny pozostawać na statku.

Artykuł 6. Żadne towarzystwo ani pojedyncze osoby nie mogą przywozić emigrantów do Brazylii, o ile nie mają na to pozwolenia z brazylijskiego urzędu emigracyjnego.

a) W prośbie o pozwolenie przywozu emigrantów musi być podane: 1) liczba emigrantów, 2) liczba rodzin i liczba członków tychże rodzin, 3) narodowość, 4) ilość pieniędzy w gotówce, jaką posiadają wy-

chodźcy, 5) miejsce przeznaczenia dla emigrantów, 6) jakiego zajęcia poszukują emigranci, 7) jakie gwarancje i zabezpieczenie daje proszący o prawo transportu emigrantów.

b) Proszącemu natychmiast odejmuje się prawo transportu o ile nie dopełni któregoś z powyżej podanych punktów.

Artykuł 7. Od 1-go czerwca 1925 roku wolno lądować emigrantom tylko w następujących portach: Para, Recife, Bahia, Victoria, Rio de Janeiro, Santos, Paranaguá, São Francisco i Rio Grande.

a) Nad wykonaniem tych uchwał emigracyjnych mają czuwać urzędy emigracyjne i federalne urzędy sanitarne.

b) Emigranci lądujący w Rio de Janeiro muszą przejść przez urzędy emigracyjne na wyspie kwiatów (Ilha das Flores) nim będą wpuszczeni do stolicy. Na tej wyspie zbada się stan ich zdrowia, a policja dystryktu federalnego zbada tożsamość ich osób.

c) W pojedynczych stanach nad wykonaniem tych uchwał emigracyjnych pracują razem tak federalne jak i stanowe urzędy emigracyjne.

Artykuł 8. Minister rolnictwa ma w szczególności sposób czuwać nad wykonaniem tych uchwał.

Artykuł 9. Centralny urząd emigracyjny będzie w przyszłości nazywał się: Directoria Geral do Serviço de Povoaamento.

Artykuł 10. Urzędnikom urzędu emigracyjnego należy zezwolić na wolny wstęp na okręty jakoteż i na bulwary portowe.

Artykuł 11. Wszystkie inne zarządzenia emigracyjne tym obecnym przeciwnie, znosi się niniejszem.

Nasze uwagi do tych obostrzeń emigracyjnych podamy w następnym numerze »Ludu«.

Wiadomości. Z POLSKI.

ZGON Ś. P. BISKUPA RUSZKIEWICZA.

— Nocy ubiegłej dnia 25-go marca zmarł nagle ks. biskup sufragan K. Ruszkiewicz. Zmarły zajmował kolejno wysokie stanowiska w hierarchii kościelnej. Liczył lat 89.

Wczoraj 29-go marca o godzinie 5 po południu przy udziale licznych tłumów wiernych, odbyła się eksportacja zwłok do górnego kościoła św. Krzyża. 30-go marca o godzinie 11-ej rano rozpoczyna się uroczystości pogrzebowe. Nabożeństwo żałobne odprawi J. E. ks. kardynał Kakowski, a po mowach, wewnątrz świątyni, ks. prof. Szlagowski i z krąganka senatora Balińskiego trumna umieszczona zostanie w katakumbach kościelnych.

EMIGRACJA DO KANADY.

Urząd Emigracyjny w Warszawie zawiadamia, że w okresie letnim roku bieżącego możliwe jest osiedlenie w Kanadzie pewnej ilości rodzin polskich, rozporządzających odpowiednim kapitałem na zagospodarowanie się. Przyjęci także zostaną robotnicy (bez rodzin), rozporządzający niewielką kwotą pieniędzy.

Ilość udzielanych zezwoleń jest bardzo ograniczona. Rodziny właściańskie muszą się wykazać po optaczeniu kart okrętowych posiadaniem 500 dolarów kanadyjskich, oraz odpowiadać kanadyjskim przepisom pod względem umiejętności czytania i zdrowia. To samo dotyczy robotników bez rodzin.

UWAGA!

Kilku znanych prenumeratorów prosiło Redakcję »Ludu«, by po ukończeniu Twardowskiego przedrukować dla rozveselenia i uciechy kolonistów

Sowizdrzała polskiego

czyli dzieje największego figlarza na świecie. Stosując się do życzeń naszych Czytelników, zaczniemy za miesiąc drukować jako drugą powieść Sowizdrzała polskiego. Kto będzie chciał mieć w całości ten opis śmiesznych przygód Sowizdrzała, ten niech zawczasu zamówi sobie »Lud«.

z tą różnicą, że winni oni rozporządzać kwotą 25 dolarów kanadyjskich. Urząd Emigracyjny ostrzega przed przedwczesnym likwidowaniem majątków i interesów przez pragnących uzyskać pozwolenie na wyjazd.

POLSKA PRZEPROWADZIŁA SPIS OFICERÓW Z DAWNYCH ARMII ZABORCZYCH.

Wszystkich byłych urzędników i oficerów armii zaborczych, nie pełniących polskiej służby czynnej — zarejestrowano w Polsce bezmała 2.000.

W końcu nastrożona się niedyskretnie pytanie pod adresem rejestrujących się urzędników byłej armii zaborczej: — Co robiliście, panowie, kiedy w kraju szalała pożoga wojenna?

PRZESZŁO 5 TYSIĘCY POLAKÓW W DANII.

Warszawa. — Ilość Polaków, zamieszkałych obecnie w Danii, wynosi około 5.000 pełnoletnich. Ponieważ dawniej (jeszcze w roku 1922) obliczano ją na 6.000, zatem kolonja zdaje się zmniejszać. Przypisać to należy po części wyjazdom do Francji i Ameryki, przeważnie jednak wzmoczonej tendencji powrotu do kraju. Kolonja polska składa się wyłącznie z robotników, w przeważnej ilości z robotników rolnych. Poza owymi 5.000 mie-

potrzeba będzie dać w obronie naszej „nii na wrogal

— Ogniel! — wrzasnął Skołuba, odskakując na bok.

Puszkarz przyłożył łoni i nagle huk się rozległ wielki, kula ze świstem poleciała

— Wszyscy zaczęli patrzeć za nią i dziwnie nad dziwny! Pomimo, że zacyzając kule tak daleko nie leciały, ta kula w sam środek oficerów zgromadzonych padła, zabiła kilku, a kilku raniła. Rozpierzeli się oficerowie. Drewnica kon przestrażony uniósł daleko i zaledwie go uspokoił. Konfederaci zaś na murze, widząc skutek nadzwyczajny wystrzali, z ciekawością wytrzeszczyli oczy, a pan Skołuba ucałował ręce ojcu Marcelemu...

Wtem nagle działo moskiewskie zaczęły milknąć. Postawcy głównego woda spieszyli od baterji do baterji, roznosząc rozkaz, aby zaprzestó ognia. W krótkim czasie skończyło się strzelanie, wojsko moskiewskie cofało się do obozu pozostawiając poległych pod murami.

Pan marszałek d i kowają Bogu za to bo obroncom wyczerpywały się już siły i koniecznie należało im dać wypoczynek. Hasło do zaprzestania walki powitał wszyscy z radością...

Nastal wieczerpó no znojnę pracy, wieczerpó mity dla obu stron walczących. Konfederaci rozeszli się po kwaterek gwoli wypoczynku i posiłku.

— Ciężki był dzień, — mówili, — ale wszystko miłe dla Matki Roskiej.

Cyg Jalszy nastąpi

Hrabia Damian

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z CSIEMNASTEGO WIEKU.

192

— Za nim, za nim! — szepnął Hryc Poszli więc za nim. Teraz przynajmniej nie oddalali się od klasztoru. Dość długo chwili tak jechali, aż ukazała się znou na prawo ulica wiodąca prosto ku klasztorowi. Hrabia wjechał w nią, za nim konfederaci.

— Galopem! — zabrzmiała komenda. Zaczęli galopować i prędzej, niż przypuszczali stanęli na skraju obwozu. W ciemnościach ujrzeli niedaleko czerniejącą Jasną Górę. Na wieży kościoła paliła się lampa, jak gwiazdka, nadziei.

Wtem trąbka od klasztoru się znou odezwała. Trębacz oddziału miał trąbką odpowiedzieć, gdy naraz z боку nadjechało trzech jeźdźców w blyszczących mundurach.

— Z jakiego pułku i co tu robicie? — zawołał pierwszy z jeźdźców.

— Brat Drewniczów, — szepnął Hryc hrabiemu.

— Wziąć ich! — krzyknął Damian i w mgnieniu oka rzucili się konfederaci na jeźdźców i odebrali im wszelką broń. Każdego z więźniów wzięto dwóch konfederatów między siebie.

Przy Drewniczu stanął Hryc i pan Jank. Hryc wy dobył pistolet i przykładając zimną lufę do czoła więźnia czekał:

— Jeśli słowo pisnieś, zginiesz.

Drewnicz nie nie rzekł, lecz jeden z jego adjutantów, krzyknął:

— Zdrada! Na ratunek! Skoczył ku niemu hrabia, ale w tej chwili patał go jeden z konfederatów przez łeb. Damian spojrzął w oczy rannemu i poznał hrabiego Dolgorukiego.

— Puscieć go, — zawołał, — a ty w konie!

Zostawwszy rannego, ruszyli, ale wtem oddział konnicy zaatakował drogę.

— Bij! zakomenderował hrabia i zaczęła się zacięta bitwa.

Znou ożył obóz: było słychać komendy i nowe oddziały ruszyły na miejsce spotkania. Nie było rady.

— Na przóbój! Za mną! — zawołał hrabia i rzucił się na Moskale, torując sobie drogę straszliwymi cieciami. Za nim szli zwartą lawą towarzysze, jak wysłańcy śmierci, śmiertelne razy zadając. Jakby się mszcząc za to, że nie mogli brać udziału w poprzedniej walce zdwoili teraz męstwo.

— Ale nie mogło zgola chodzieć o zwycięstwo wobec moagiej liczby nieprzyjaciół, tylko o wyrabianie sobie wolnego przejścia. Ten cel mając na oku hrabia Damian i towarzysze nie zatrzymywali się nigdzie, lecz parli naprzód...

I szczęście im sprzyjało. Nieprzyjacielskie zastępy rozstępowały się przed nimi, jak stado ptactwa, gdy w nie jastrzęb uderzy. Po malej chwili znalazł się konfederaci na wolnym polu i pędzili, co konie wybiezł mogli ku fortecy.

Hryc długo pilnował Drewnicza i z ręką nie puuszczał. Ostatecznie jednak znu-

szony do obrony własnego życia, odwrócił od niego uwagę, a w tej chwili Drewnicz rzucił się w bok między swoich.

W tej ucieczce patał go jeden z konfederatów w nogę...

Powitanie oddziału Damianowego z stojącymi ciągle jeszcze konfederatami przy bramie było niewinnie serdeczne.

— Już mi was oglądać nie mieli nadziei!

— Mujemaliśmy, iż w smrotną popadliście niewole.

— Chwała Bogu, żeście wrócili!

— Chwała Bogu...

Pan marszałek, jak zawsze dbał o żołnierza, zaczął pytać, czy wszyscy wrócili. Policzyli się konfederaci i kilkunastu było rannych.

Wycieczka przeto nie przyniosła korzyści, lecz straty; dziękowano jednak Bogu, że w tak wielkiem niebezpieczeństwie straty te były stosunkowo niewielkie.

W odwiecie za noeną napaęę przypuścili Moskale nazajutrz gwałtowny szturm do fortecy. Zaczęły od razu trwać bez przerwy aż do trzeciej godziny po południu. Drewnicz sam biegł między wojskiem, pędząc je pod mury. Armaty nie milkły wcale, ogień karabinowy nie ustawał prawie. Zdawało się, jakoby Moskale wszystkie siły wyczerpali.

Zdiesiątkowane przez konfederatów oddziały lurowały natychmiast inne świeże, wypoczęte, które ruszały się w bój z wielką gwałtownością.

Po stronie konfederackiej walczono mężnie, lecz i najmniejszego zmożenia ciągnął. Przy bastjonie św. Jakóba

największa była praca. Ponieważ odwodowych żołnierzy, mogących zastąpić zmęczonych, konfederaci nie mieli, a oddział pana Goyzewskiego przy św. Jakóbie niezmiernie był utrudzony, odkomenderował pan marszałek cębowych kowali i stu ludzi oddziału pana Bappa do zastąpienia zmęczonych. Wprawdzie i ci już walczyli, wszelako nie stojąc w tak nagabywanem przez wroga miejscu oniej sił utracili.

Bój nie ustawał, a choć nigdzie Moskale konfederatów pokonać nie mogli, pan marszałek zaczął się lękać, czy jego żołnierze wytrzymają, jeśli szturm potrwa do wieczora.

— Ale nagle armaty ustawione naprzeciwko św. Jakóba umilkły. Co się stało? Konfederaci widzieli, jak gromada oficerów zbiegła się na koniach na owe miejsce a wnet i sam Drewnicz nadjechał. Przez krótką chwilę stała tak ta gromada, niby coś radząc.

— Poślijmy im kulka, — zawołał pan Skołuba.

— Nie doleci, — odrzekł puszkarz.

— Kto walczy pod opieką Matki Boskiej, może ufać, że kula nie chybi celu.

— Spróbujmy! — odrzekł puszkarz i zaczął ryczałować działo i mierzyć.

A wtem nadszedł ojciec Marceli, Paulin wielce świątobliwy.

— Człgody ojcie, — rzekł do niego pan Skołuba, — pobłogosławcie nam to działo.

Ksiądz stanął, złożył ręce, oczy wznosił ku niebu, a potem przeżegnał armatę, dodając:

— Oby ten strzał był ostatnim, jaki

szkających tu stale Polaków, przebywa w Danji pewna ilość robotników (robotnic) sezonowych. Ilość tych robotnic wynosiła w roku 1924 około 1.400. Sprowadzono je (w maju) specjalnie dla uprawy buraków cukrowych.

WARSZAWA GOTUJE TYŚCIE RUSZTOWAN DO BUDOWY DOMÓW.

Warszawa. — W związku z pomocą Rządu dla akcji budowlanej miast i konferencją w ministerstwie skarbu, prezydent miasta p. Jabłoński odbył z dyrektorem wydziału techniczno-budowlanego p. inż. Słomińskim naradę poświęconą najniejbardziej planom budowlanym.

Potrzeby budowlane stolicy Magistrat oblicza na 150 milionów złotych.

Program budowlany przewiduje jak najrychlejsze rozpoczęcie prac, które prowadzone być mają w możliwie najszerszym tempie.

Magistrat tym razem dotarł do dna bolączek ludności i wyswobodzając ją z niedoli mieszkaniowej, zyska sobie jak największe uznanie.

NAJÓD POLSKI PRZYGOTOWANY NA WSZELKĄ EWENTUALNOŚĆ.

Warszawa. — Tysiące telegramów i listów nadechodzą stale do rządu i posłów sejmowych, w których naród domaga się, aby rząd nie odstąpił pod żadnym warunkiem od praw przyznanych Polsce traktatem wersalskim i oświadcza, że jest przygotowanym na wszelką ewentualność i na każde wezwanie rządu stanie pod broń, aby walczyć w obronie całości i niepodległości Rzeczypospolitej.

MĄDRY KASJER I GŁUPI BANDYTA.

W Polsce jest nieraz bardzo smutno, ale mimo to ludzie mają niewyczerpany dowcip. Oto przykład:

Z powiatowego miasta na Kresach wrócił kofim kasjer tartaku, wioząc sporą gotówkę. W lesie napadł go bandyta i groźąc rewolwerem, zażądał pieniędzy. Kasjer ochłonawszy z pierwszego przesturachu, zaczął spokojnie wyciągać kuferek; nagle zwrócił ku bandycie i mówi:

— Pieniądze nie moje. Kto mi uwierzy, że mię napadnięto? Możeby mi pan tak dla dowodu przestrzelił kapelusza.

Bandyta zgodził się chętnie. Gdy gwizdnęła kula, prosił dalej:

— A możeby tak i rękaw? A teraz jeszcze drugi... Jeszcze trzebaby połą...

Kula po kuli przesywała wskazane miejsce.

— A teraz jeszcze w zamek kufierka.

Bandyta wycelował ale już nie było kuli w lufie.

— Niestety, nie mam więcej nabojów — rzekł.

Kasjer z miną pełną ubolewania, zaciął szybko konie, a odwracając się do zdumionego bandyty zawołał:

— Niema kul — nie będzie pieniędzy.

CZYTELNIKU!
Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę.
Sobcie tem nie pomożesz,
A gazetce swej szkodzisz.

Z Brazylii.

Kurytyba.

JESZCZE Z POBYTU POSŁA JURYSTOWSKIEGO W KURYTYBIE.

Wszystkie dzienniki brazylijskie w Kurytybie odnoszą się z nadzwyczajną życzliwością do osoby naszego posła Rzeczywistej. Posł nasz umiał sobie pozyskać serca wszystkich dziennikarzy swoją serdecznością i

prosił. Znaczna też liczba ich zjawia się na cerclu-herbatce w Grand Hotelu. Pomijając opisy tego pięknego wieczoru towarzyskiego, pomieszczenia obecnie wyjątek z «Estado do Parana», z 21-go kwietnia, w którym dziennikarz brazylijski opisuje ogólne wrażenia wyniesione przez p. Posła z Parany:

«W przyjemnej rozmowie z p. Mikołajem Jurystowskim dostojnym ministrem Polski, rozmawialiśmy dłuższy czas w pięknej sali Grand Hotelu; w rozmowie tej prowadzonej w najczystszej francuzczyźnie i z elegancją prawdziwego dyplomaty p. Posel opowiedział nam swoje wrażenia wyniesione z wielkich kolonji polskich w Paranie p. Minister powiedział nam, że ze 100 tysięcy jest zadolowanych, co go mile zdziwiło. Ekscelencja p. Posel oświadczył nam dalej, że liczba tych kolonistów mogłaby być zdwojona, gdyby Parana rozszerzyła swoją sieć kolejową i drogi komunikacyjne a rząd więcej wspomagał rolników. Przy tej sposobności p. Posel zwrócił naszą uwagę na północną część Parany, która ma najżyźniejszą ziemię, a bardzo mało rozwiniętą komunikację. Zresztą, zostawiwszy krytykę na bok, oświadczył nam p. Posel, że zna bardzo dobrze tak dobrą wolę rządu polskiego jak i rządu parańskiego, który przecież nie może zrobić wszystkiego w jednym dniu; wierzy przytem całkowicie w wielką przyszłość kolonji polskiej w Paranie jakoteż i w jej przystosowanie się do warunków kraju.

Serdecznem «do widzenia» pożegnał nas p. Posel.

Posel nasz p. Mikołaj Jurystowski, odwiedzając się panu dr. Moreira Garcez prefektowi Kurytyby i dyrektorowi kolei żelaznej za nadzwyczajną usłużność, przesłał mu z pogranicznej stacji Itarare następujący telegram: «Proszę przyjąć panie dyrektorze nasze najlepsze podziękowanie za tak piękną podróż, którą odbyliśmy z waszej wielkiej życzliwości i którą zawsze zachowamy w miłej pamięci.» Serdeczne pozdrowienia, Jurystowski — Warchałowski.

PANU LUIZ FERRANTE adjutantowi prezydenta Parany, który wszędzie towarzyszył panu Jurystowskiemu, podarował p. Posel piękny złoty zegarek na pamiątkę swych odwiedzin z wygrawerowaną dedykacją. Donosiłtem dziennik «Estado do Parana».

Z POWODU WZRASTAJĄCEJ DROŻYZNY urządzili zebranie urzędnicy różnych działów służby publicznej dnia 24 kwietnia, na którym uchwalono zwrócić się do odpowiednich władz z prośbą o podwyższenie pensji dla opędzenia kosztów utrzymania, które wznoszą z dnia na dzień.

PROCES O KRADZIEŻE PO-CZTOWE w Kurytybie zatacza coraz szersze kręgi. Obecnie prokurator rządowy kazał już zawiesić w urzędowaniu aż 8 funkcjonariuszów i konduktorów pocztowych, którzy są wplątani w kradzieże listów pieniężnych na linii Porto União — Ponta Grossa — São Paulo. Najwięcej poginęło przesyłek pieniężnych z São Paulo do Parany. Sumy wznoszą coraz więcej.

Rio de Janeiro.

RIO, 25-go kwietnia. Rząd

polSKI odznaczył orderem «Polonia restituta» wśród innych kapłana porucznika Rudolpho Souza Bormester i porucznika Hegkeller.

Rio 15-go kwietnia Panuje tu a zwłaszcza w Nictheroy ogromne oburzenie na znieważenie i profanację cmentarza. Jakiś dziwna paniusia kazała na cmentarzu w Maruhy pogrzebać swego ulubionego pieska w ozdobnej skrzynce; na grobie umieściła krzyż i bukiety kwiatów. Policja zarządzi wykopanie psiej padliny i ukarze świętokradczynię.

EMIGRACJA do Brazylii była w pierwszych trzech miesiącach bieżącego roku bardzo słaba. Przybyło zaledwie 6161 osób.

RIO, 25-go kwietnia. Dzienniki potwierdzają wiadomość nadesłaną z Paragwaju, że generał brazylijski Izodoro Dias Lopes sprawca zeszłorocznej rewolucji lipcowej w São Paulo został przez rząd paragwajski w Concepcion internowany i otoczony strażą.

STAN OBLEŻENIA został przedłużony przez prezydenta Brazylii aż do 31 grudnia 1925 nad następującymi stanami: Parana, Santa Catharina, dystrykt federalny, Amazonas, Sergipe, Bahia, Rio de Janeiro, São Paulo, Matto Grosso i Rio Grande do Sul.

RIO, 27-go kwietnia. Prezydent Brazylii Artur Bernardes dokonał obecnie wielu zmian w zagranicznym korpusie dyplomatycznym Brazylii. Wśród innych dyplomatów zostaje przeniesiony i to aż do Chin Alcibiades Peçanha, tak lubiany i ceniony w Warszawie poseł brazylijski, który swego miejsca w Hiszpanii rzekł się na rzecz p. Veloso Rebello posła brazylijskiego na wyspie Kubie. Do Ligi Narodów przenaczono p. Domicio de Gama, a do Hagi p. Raul Rio Branco.

NOWA BRAZYLIJSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA zakłada prokurator sądowy dr. Evaristo de Moraes. Już nieraz ogłoszono szumnie założenie partji socjalistycznej w Brazylii, a później jakoś wszystko się rozlało; nawet było już wielu polityków brazylijskich, którzy uważali się za socjalistów, lecz zawsze byli i pozostali więcej politykami niż socjalistami. Wogóle Brazylija jest niepodatna do wytworzenia socjalizmu.

São Paulo.

Przyjazd posła polskiego Mikołaja Jurystowskiego do São Paulo.

Wczoraj 24-go kwietnia przybył do stolicy naszej, w specjalnym wagonie przypiętym do nocnego pociągu kurytybskiego p. Mikołaj Jurystowski poseł polski w Brazylii.

Na stacji kolei Sorocabany przyjęli posła: kapitan Tenorio de Brito adjutant prezydenta stanu; Tarcisio Lobo, Marcos Ribeiro dos Santos i Mario Tavares Filho urzędnicy sekretariatu spraw wewnętrznych, rolnictwa i skarbu; major Marinho Sobrinho adjutant sekretarza sprawiedliwości; zastępcy szefów policji i wojska; Arthur Abbot konsul angielski w imieniu korpusu konsularnego w São Paulo, nadto wielu konsulów, dziennikarzy i wiele innych osób.

Przed dworcem ustawił się oddział wojska z muzyką, który oddał honory posłowi polskiemu.

Następnie powozem prezydenta stanu w towarzystwie kapitana Tenorio de Brito, poseł odejść do hotelu Esplanada. Przed powozem jechała pikietka konnicy.

O godzinie 16 odwiedził pan Jurystowski prezydenta stanu w pałacu rządowym. Posła pol-

Tow. Tadeusz Kościuszko — Łączność i Zgoda w Kurytybie.

Niniejszem zaprasza Szanownych Rodaków na **Obchód Rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja**, który odbędzie się 8-go maja z następującym programem: w niedzielę o godzinie 9-tej z rana wymarsz z Towarzystwa Kościuski ze sztandarami i muzyką do Kościoła Polskiego Po nabożeństwie powrót do Towarzystwa Kościuski, na czele dzieci ze szkoły sióstr Rodzin Marji. W sali odbędą się mowy i deklamacje dzieci szkolnych Po skończonej uroczystości obchodu odbędzie się **Zabawa Tancezna**. Początek o godzinie 4-tej po południu aż do 10-tej wieczorem

skiego przy wnijsciu powitali Mondim Filho sekretarz prezydenta i kapitan Tenorio de Brito adjutant prezydenta do szczególniejszych poleceń. Wprowadzili go do salonu przyjęć, gdzie posła przyjął prezydent stanu dr. Carlos de Campos z którym p. Posel dłuższy czas serdecznie rozmawiał. Po audjencji wyżej wzmiankowami urzędnicy odprowadzili Posła aż do autobusu. Wieczorem kapitan Tenorio de Brito rewizytował p. Posła w imieniu prezydenta.

Dzisiaj 25-go kwietnia odwiedził p. Posel osobiwości miasta São Paulo i okolicy.

W poniedziałek 27-go kwietnia odprawi p. Posel konferencję z sekretarzem rolnictwa w sprawach swojego kraju i jego interesów w naszym stanie.

São Paulo, 16-go kwietnia. Wystawa obrazów malarza polskiego Ignacego Piętkowskiego jest dobrze odwiedzana w dawnym budynku Delegacji Fiscal. Wczoraj zakupiono już różne obrazy. Wystawa w najbliższych dniach zostanie zamknięta.

BOGATY ZEBRAK. Przy ostatnim polowie wpadł w ręce policji w São Paulo zebrek moczny i zdrowy, niejaki Giacomo Probasso. Policja stwierdziła, że dziać był krawcem i do wykonywania zawodu zupełnie zdolnym. Zarządzono rewizję mieszkania dziadusia i wykryto tu 2572 milrejsów gotówki, i w kiesie na wypożyczone pieniądze na sumę 11480 milrejsów. Oprócz tego miał zebrek oszczędności w banku na sumę 60 kontów. Tego wszystkiego dorobił się na zebraniu a nie na krawiectwie jak sam wyznał, bo w roku 1916 kiedy rzucił igłę to nie miał nic. Zatem w 9 latach naźebrał prawie 80 kontów, co rocznie daje 9 kontów a miesięcznie 750 milrejsów. Wszystko wyzyskują ludzie.

OKAZJA.

Dla chorów śpiewających przy związkach polskich skautów, junaków i innych, sprowadziliśmy red. kcj. «Ludu» kilkanaście egzemplarzy **trzeciego głosu, basu i tenoru** do 52 pieśni polskich, które się znajdują w trzech zeszytach «Głosem i dźwiękiem polskiej wydanie księdza Swierosza miłośnika. Cena jednego zeszytu (trzeci głos bas) wynosi 3000, które i w setkach przesyłać można do redakcji «Ludu».

Ze swiata.

Włochy.

POCHÓD DO RZYMU.

Wszystkie drogi prowadzące z Tyrolu i z innych części dawnej monarchji austriackiej są obecnie przepelnione pielgrzymami. — Nie mniej, — jak donoszą pisma z Europy — jak pół miliona młodych chłopców i dziewcząt, postanowiło wziąć udział w uroczystościach Roku świętego w Rzymie, a nie mając pieniędzy na opłacenie podróży koleją, przebywają te wielkie przestrzenie pieszo. Po drodze małe grupy powiększają się w gromady, gdyż ciągle przyłączają się do nich pielgrzymi z wiosek i miast, przez które przechodzą. — Zaznaczyć należy, że wszystkie wsie i miasteczka, leżące na drogach, które płyną do strumienia pielgrzymów, przygotowują i urządzają im wszędzie wspaniałe przyjęcie

Te maszerujące do Rzymu

dzieci są źródłem odrodzenia religijnego wśród chłopców w krajach środkowo europejskich; obudziło się na nowo zainteresowanie w sprawach duchowych i religijnych, pomimo, że obecne czasy powojenne ujawniły ogromne zmateryjalizowanie społeczeństw.

Dużą bez wątpienia rolę gra tu również i sama chęć podrózowania w gromadach, poznania świata, wielkich i ludzkich miast, pełnych wspaniałych budowli i pomników wielkiej kultury, w jakie obfituje dolina Padu, Lombardji i wogóle Włochy, a szczególnie nęci musi wszystkich i myśl oglądania samego Wiecznego Miasta.

Francja.

CZEM LUDZIE CHCA ZARABIAĆ?

Na jarmaku w Bethune w okolicach Lille, pokazywano w żelaznej klatce «prawdziwego dzikiego człowieka», który dziko ryczał i pożerał obdarte ze skóry surowe króliki. W tym prawdziwym «dzikusiu» policja rozpoznała niebezpiecznego rzemieślnika, który uczerniony sadzami i we wspaniałym pióropuszu na głowie zgrzytając zębami i pobrzękując kajdanami powędrował do komisariatu. Tak się skończyła karjera prawdziwego dzikiego człowieka.

Niemcy.

UWIELBIENIE SIŁY.

Reakcyjno-nacjonalistyczna prasa niemiecka bardzo często chce napietnować szowinizm francuski, przytacza wyrażenie Clemenceau, że «o 20 milionów Niemców za dużo żyje na świecie». Tymczasem etyka niemieckich reakcjonistów nie stoi o wiele wyżej — bo i oni twierdzą, że żyje za dużo Niemców. W książce Ernesta Manna, publicysty z tego obozu, pod tytułem «Moralność siły», czytamy między innymi:

«Nawet ten, kto w wojnie o dobro powszechne nabawił się ciężkiego kalestwa lub choroby, nie ma prawa jako kaleka lub człowiek chorowity być ciężarem społeczeństwa. Jeżeli był na tyle odważny, że naraził życie swoje w walce, powinien także zdobyć się na ostatnią odwagę i własnoręcznie zniszczyć nieużyteczną resztkę swego życia. Samobójstwo — to jedyny czyn bohaterski który pozostaje kalem i niedogom.»

Przewrotność obyczajowa w jaśkrawszym chyba nie może się ukazać światłu.

Rosja.

GRABIEŻE, MORDY, POŻORY NA BIAŁORUSI SOWIECKIEJ.

Warszawa, 28-go marca. — Z Białorusi sowieckiej nadeszły informacje dotyczące statystyki przestępstw. I tak od października 1924 do lutego roku bieżącego zanotowano 1295 pożarów, których ofiarą padło 200u budynków, 466 żarów było wynikiem podpalenia. W okresie dziewięciu miesięcy dokonano 803 zabójstwa, 349 napadów zbójcekich i 1407 grabieży.

KOSZTA ODBUDOWANIA PETERSBURGA.

Rząd sowiecki zamierza odbudować Petersburg. Koszt odbudowy obliczono względnie tanio, bo 30,850.000 rubli zło-

Związek Polski, Kultura, Tow. Szkoły Ludowej i Junak

zapraszają Rodaków na solenne nabożeństwo w Kościele św. Stanisława, oraz na obchód Konstytucji 3-go maja, odbyć się mający w sali Związku Polskiego w niedzielę 3-go maja b. r. o godzinie 7-jej wieczorem.

Msza święta.

Na intencję Ciołeków Związku „Oświata” w niedzielę 3-go maja odbędzie się w Świątyni w Kościele polskim w niedzielę dnia 3-go maja b. r. o godzinie 10-ej.

Sekretarjat

tych. Ta suma ma być rozłożona na pięć lat.

St. Zjednoczone SAMOSĄD.

Tłum w ilości 3 tysięcy osób wdarł się do więzienia w Waverley w Wirginii, wywołując stamtąd murzyną oskarżonego o gwałt nad białą kobietą. Murzyn został powieszony na drzewie, potem na chwilę odcięty i zmuszony do przyznania się do winy, poczem został powieszony na nowo i podziurawiony jak rzeszota kulami z rewolwerów i karabinów.

DOM DO SPRZEDANIA.

Sprzedaje się dom drewniany przy ulicy Avenida dr. Jayme Reis. Blższych informacji udziela Redakcja „Ludu”.

Telegramy z Polski.

Warszawa, 25-go kwietnia. — Dziennik „Kurier Polski” ogłasza wywiad z zastępcą posła japońskiego w Warszawie, w którym tenże zaprzecza pogłoskom, jakoby przymierze rosyjsko-japońskie niedawno zawarło nakładając na Japonię obowiązek obrony interesów republik sowieckich, a zwłaszcza takiej sprawy jak zwrot części Rusi, którą Polska uzyskała przez pokój w Rydze.

Warszawa, 25-go kwietnia. — Benes, czeskosłowacki minister spraw zagranicznych który wrócił wczoraj do swego kraju, omówił ze Skrzyńskim, polskim ministrem spraw zagranicznych w Warszawie zasadnicze punkta polityki obu krajów (Czech i Polski) przy walczaniu propagandy komunistycznej (bolszewickiej) jakoteż i stosunki obu krajów z Rosją.

Warszawa, 24-go kwietnia. — Na granicy wschodniej pojechała polska straż graniczna na setki komunistów (bolszewików), którzy chcieli przejść lub przeszli granicę polską i byli dobrze zaopatrzeni w bomby dynamitowe i we wielkiej ilości pieniędzy. Ogólnie przypuszczają, że bomby te były przeznaczone do urządzania zamachów w dniu 1-go maja w święto socjalistyczne.

Warszawa, 24-go kwietnia. — Wczoraj, po podpisaniu układu o sędzie rozjemczym między Polską a Czechosłowacją i umową o spłacie długów czeskosłowackich, Benes, czeskosłowacki minister spraw zagranicznych — był w Warszawie przedmiotem wielkich owacji ze strony ludności polskiej, kiedy wsiadał do pociągu, by powrócić z Warszawy do Pragi.

Warszawa, 22-go kwietnia. — Przebywający w Warszawie Benes, czeskosłowacki minister spraw zagranicznych, zatrzymał się tu kilka dni i podpisał różne umowy zawarte z Polską jak: traktat handlowy, sąd rozjemczy w sprawach spornych, układ o tranzyt kolejowy przez Polskę i umowę zatwierdzającą ostatecznie sprawy sporne wynikiem z podziatu Śląska.

Warszawa, 24-go kwietnia. — Senat zatwierdził konkordat zawarty między Polską a Stolicą apostolską.

Warszawa, 24-go kwietnia. — Benes, czeskosłowacki minister spraw zagranicznych, opuszczając Warszawę, zaprzeczył rozpuszczaniem w gazetach pogłoskom, jakoby nakłaniał Polskę do wstąpienia do małej koalicji (Ententy; Czech, Rumunji i Jugosławji).

Warszawa, 24-go kwietnia. — Gazety polskie szeroko omawiają wiadomości nadchodzące z Moskwy, według których rząd bolszewicki odwiedził Benesa w Warszawie tudzież układ rozjemczy, handlowy, tranzytowy i umowę o spłatę długów, zawarte między Polską a Czechami uważa za skierowane przeciw Rosji i dlatego ma zamiar odwołać zaraz swoich posłów z Pragi i Warszawy.

Moskwa, 25-go kwietnia. — Skazano tu na śmierć czterech szpiegów polskich.

Telegramy ze świata.

Berlin, 27-go kwietnia. — We wyborach na prezydenta republiki niemieckiej brało udział przeszło 30 milionów ludzi. Prezydentem został obrany generał marszałek Hindenburg przeszło 14 milionami głosów. Marx otrzymał przeszło 13 milionów głosów. Bokser Thaelmann komunistą otrzymał przeszło 1 milion głosów.

Gazety narodowe uważają wybór Hindenburga za zwycięstwo narodowe. „Deutsche Zeitung” uważa ten wybór za nową erę. „Allgemeine Zeitung” tryumfuje, że stare Niemcy jeszcze żyją.

(Przyp. Red. We Francji i Anglii wybór Hindenburga zaszkodzi Niemcom, bo jest to powolny powrót do monarchii Hohenzollernów i początek polityki wojskowej, pobrząkiania mieczem.)

Sofja (Bułgaria) 24-go kwietnia. — Bułgarski minister spraw wewnętrznych oświadczył zagranicznym dziennikarzom, że rząd bułgarski ma dowody i dokumenta w swoim ręku z których wynika że komuniści (bolszewicy) rosyjscy brali udział w ostatnich zamachach i rewolucji w Bułgarii. Minister nadto potwierdził, że komuniści z Moskwy wysłali nowe płatne bandy, by dalej prowadziły agitację w kraju.

Wiedeń, 24-go kwietnia. — Ze źródeł poważnych donoszą tutejsze dzienniki, że z krajów bałkańskich do Europy środkowej i napowrót jeździ pociągami lub ławami mnóstwo kurjerów-pośłańców dyplomatycznych między stolicami różnych krajów europejskich. Wszystko to zdaje się zmierzać do tego, by stumić komunizm w krajach bałkańskich.

Prenumeratę „Ludu” w marcu i kwietniu zapłać!

Harmanik Józef, Janowski Paweł, Kufel Jan, Mroczyński Stanisław, Kamler Franciszek, Zmysłowski Ignacy, Klyszewski Józef, Zeliński Aleksander, Kuklik Józef, Bielik Franciszek, Krasiewicz Franciszek, Grabowski Stanisław, Wolek Jan, Skrzek Ludwik, Semberska Zofia, Buryca Jakób, Górk Walent, Głóski Feliks, Szłan Andrzej, Domański Jan, Kazimierz, Czerwiński Franciszek, Stępiec Józef, Wiczorowski Józef, Frankowski Michał, Polak Antoni, Morawski Stefan, Stawicki Walenty, Wigoniewski Teofil, Klos Marcin, Palarz Jan, Kulig Jac, Drabik Piotr, Bąkowski Stanisław, Jaworek Gerażdo, Kowalewski Władysław, Andreassy Antoni, Pleszczak Antoni, Kwae Wawrzyniec, Drabik Piotr, Szyndrowski Jan, Keller Stanisław, Sydor Michał, Piela Jan, Kłosowski Franciszek, Sosnowski Julian, Dędziera Józef, Fajal Jan, Kośba Adam, Skrzyszowski Stanisław, Obadowski Leon, Tow. Oświata w Santa Candida, Skóra Walenty, Metyowski Eljasz, Szuber Franciszek, Radłowski Michał, Kawka Stanisław.

WEZWANIE DO REJESTRACJI RÓCZNIKA 1904 ROKU.

Wydział Konsularny przy Poselstwie Rzeczypospolitej Polskiej w Rio de Janeiro zawiadamia wszystkich obywateli polskich, urodzonych w roku 1904, zamieszkałych albo czasowo przebywających w Brazylii, (oprócz zamieszkałych w stanach Parana, Santa Catharina, Rio Grande do Sul i Matto Grosso, należących do okręgu Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Kurtybie), że niezależnie od czasu oraz powodów ich wyjazdu z kraju winni się zgłosić do Wydziału Konsularnego, Marquez de Olinda 12, Rio de Janeiro, do dnia 30 Kwietnia r. b. od 9 do 12 rano celem zarejestrowania się, za jednocześnie przedstawieniem dokumentów stwierdzających tożsamość osoby, względnie ich odpisów, załączonych przez Urzędy Konsularne lub władze miejscowe.

O ile zainteresowani nie mieszkają w Rio de Janeiro mogą nadesłać dokumenty pocztą, z równoczesnym podaniem na piśmie:

- 1) Swego imienia i nazwiska, 2) daty i miejsca urodzenia, 3) imion rodziców i czy oni żyją, 4) zawodu ojca 5) adresu ostatniego miejsca stałego zamieszkania w kraju, 6) dotychczasowego adresu stałego zamieszkania zagranicą, 7) narodowości, 8) wyznania, 9) zawodu względnie zatrudnienia, 10) wykształcenia, 11) stanu cywilnego (rodzinnego), 12) kar sądowych, 13) wyad fizycznych.

Uwaga! O ile zarejestrowany zmieni miejsce stałego zamieszkania zagranicą, względnie wyjeżdża na stałe do kraju, powinien zgłosić tę zmianę w Urzędzie Konsularnym, podając swój nowy adres.

Zapis niniejszy do spisów poborowych ma charakter wyłącznie ewidencyjny i nie będzie podlegał za sobą obowiązku powrotu do kraju osób doń wpisanych.

Należy nadesłać 500 rejsowy znaczek pocztowy na odpowiedź.

Kierownik Wydziału Konsularnego J. Warchałowski

KURS PIENIĘDZY.

Funt sterling 46\$000, frank francuski 500 rs, lira 398 rs, dolar amerykański 9\$560, milrejs portuński 472 rs, pez argent papierowy 3\$884, złoty 7\$718, pezourug 7\$861, peso hiszpańskie 1\$868, złoty polski równy frankowi szwajcarskiemu, Frank szwajcarski 1\$860.

Przedsiębiorcy i kupcy ogłaszają się w „Ludzie”.

ZAKŁAD KRAWIECKI

Ewarysta Kornowskiego, GUARANY (Rio Grande do Sul) zawiadamia Szanowną klientelę, że posiada na składzie wszelkie materje, ubrania gotowe, wykonane solidnie i po cenach najtańszych. Rodney! Swój do swego!

Warszawa, 25-go kwietnia. — Benes, czeskosłowacki minister spraw zagranicznych który wrócił wczoraj do swego kraju, omówił ze Skrzyńskim, polskim ministrem spraw zagranicznych w Warszawie zasadnicze punkta polityki obu krajów (Czech i Polski) przy walczaniu propagandy komunistycznej (bolszewickiej) jakoteż i stosunki obu krajów z Rosją.

Warszawa, 24-go kwietnia. — Benes, czeskosłowacki minister spraw zagranicznych, opuszczając Warszawę, zaprzeczył rozpuszczaniem w gazetach pogłoskom, jakoby nakłaniał Polskę do wstąpienia do małej koalicji (Ententy; Czech, Rumunji i Jugosławji).

Warszawa, 24-go kwietnia. — Benes, czeskosłowacki minister spraw zagranicznych, opuszczając Warszawę, zaprzeczył rozpuszczaniem w gazetach pogłoskom, jakoby nakłaniał Polskę do wstąpienia do małej koalicji (Ententy; Czech, Rumunji i Jugosławji).

Warszawa, 24-go kwietnia. — Benes, czeskosłowacki minister spraw zagranicznych, opuszczając Warszawę, zaprzeczył rozpuszczaniem w gazetach pogłoskom, jakoby nakłaniał Polskę do wstąpienia do małej koalicji (Ententy; Czech, Rumunji i Jugosławji).

Warszawa, 24-go kwietnia. — Benes, czeskosłowacki minister spraw zagranicznych, opuszczając Warszawę, zaprzeczył rozpuszczaniem w gazetach pogłoskom, jakoby nakłaniał Polskę do wstąpienia do małej koalicji (Ententy; Czech, Rumunji i Jugosławji).

Warszawa, 24-go kwietnia. — Benes, czeskosłowacki minister spraw zagranicznych, opuszczając Warszawę, zaprzeczył rozpuszczaniem w gazetach pogłoskom, jakoby nakłaniał Polskę do wstąpienia do małej koalicji (Ententy; Czech, Rumunji i Jugosławji).

Warszawa, 24-go kwietnia. — Benes, czeskosłowacki minister spraw zagranicznych, opuszczając Warszawę, zaprzeczył rozpuszczaniem w gazetach pogłoskom, jakoby nakłaniał Polskę do wstąpienia do małej koalicji (Ententy; Czech, Rumunji i Jugosławji).

Warszawa, 24-go kwietnia. — Benes, czeskosłowacki minister spraw zagranicznych, opuszczając Warszawę, zaprzeczył rozpuszczaniem w gazetach pogłoskom, jakoby nakłaniał Polskę do wstąpienia do małej koalicji (Ententy; Czech, Rumunji i Jugosławji).

Warszawa, 24-go kwietnia. — Benes, czeskosłowacki minister spraw zagranicznych, opuszczając Warszawę, zaprzeczył rozpuszczaniem w gazetach pogłoskom, jakoby nakłaniał Polskę do wstąpienia do małej koalicji (Ententy; Czech, Rumunji i Jugosławji).

Warszawa, 24-go kwietnia. — Benes, czeskosłowacki minister spraw zagranicznych, opuszczając Warszawę, zaprzeczył rozpuszczaniem w gazetach pogłoskom, jakoby nakłaniał Polskę do wstąpienia do małej koalicji (Ententy; Czech, Rumunji i Jugosławji).

